



MAGDALENA KOZIEL

redaktor wydania

Ostatnie dni upłynęły wielu naszym diecezjanom pod znakiem pielgrzymowania. W tym roku przez ulewne deszcze było ono wyjątkowo trudne. Na szczęście pielgrzymom towarzyszyli w modlitwie także duchowi pątnicy, którzy z różnych powodów nie mogli wybrać się na szlak. To może dzięki ich modlitwie tragedią nie zakończył się wypadek autokaru wiozącego wracających z Częstochowy do Gorzowa Wlkp. pielgrzymów.

W tym numerze czytelnicy na str. VI znajdą dodatek – płytę CD „Słowa na wiatr” ze słowami Jana Pawła II do rodaków. ■

ZA TYDZIEŃ

- DIECEZJALNE DOŻYTKI w Rokitanie
- PARAFIA PW. ŚW. WAWRZYŃCA w Głogowie

XXIV Piesza Pielgrzymka Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej dotarła na Jasną Górę

Jasnogórskie i małżeńskie

Niemal dwa tysiące pątników 12 sierpnia osiągnęło cel.

Pielgrzymkę tworzyły trzy nurty: gorzowski, zielonogórski i głogowski. 21 grup wyszło z 13 miast.

W drodze rozważano ślubny jasnogórski, jakie w 1656 r. złożył na Jasnej Górze król Jan Kazimierz, a ponowił 50 lat temu kard. Stefan Wyszyński. – Był to temat modlitwy i konferencji. Każdy otrzymał tekst ślubów – mówi ks. Andrzej Tomys, kierownik pielgrzymki gorzowskiej. Szło w niej siedem grup i blisko siedemset osób. Sześciu grupom ponad sześćsetosobowej pielgrzymki zielonogórskiej przewodził ks. Krzysztof Kocz. Ponad 500 pątników głogowskich w ośmiu grupach prowadził ks. Leszek Okpisz.

Na Jasną Górę wchodziły też nauczycielskie „Warsztaty w drodze”. Prowadzili je ks. Eugeniusz Jankiewicz i ks. Zbigniew Kobus. W sumie w pielgrzymce szło bli-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

sko 40 księży, ponad 20 kleryków i kilkanaście sióstr zakonnych. – Pątników jest mniej niż rok temu. Wielu młodych wyjechało do pracy za granicę – uważa ks. Wojciech Krajenta, gorzowski kwaterymistrz.

Dla większości najtrudniejsza była pogoda. – Połowę drogi po prostu lało. Dziękujemy Bogu i Maryi, że doszliśmy – mówi Jadwiga Walendziak, idąca z grupą „fioletową” z Zielonej Góry.

Choć w deszczu świat wygląda ponuro, nie brakło po-

Grupa „srebrna” ze Strzelec Krajeńskich w tym roku zdobyła Jasną Górę po raz pierwszy

wodów do wesela. Na pielgrzymce dwie pary zawarły małżeństwa. – Na taki ślub namówili nas przyjaciele – mówią Magdalena i Marek Kleistowie z Gorzowa, gorzowscy kierownicy trasy, którzy pobrali się w Gostyniu. Ślubowali też Agnieszka i Grzegorz Nowakowie. Szli w grupie z Łęknicy.

Pielgrzymów na Jasnej Górze witał i towarzyszył im w nocnym czuwaniu bp Paweł Socha.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

PIELGRZYMI CUDEM PRZEŻYLI WYPADEK AUTOKARU



Było ciemno i padał deszcz. Nagle wylądowaliśmy w polu kukurydzy. Dosłownie między drzewami – wspomina chwile grozy kleryk Tomasz Kamiński. Wracał z pieszej pielgrzymki. Wraz z nim autokarem jechało pięćdziesiąt osób. Większość z gorzowskich parafii pw. NMP Królowej Polski i Najświętszego Zbawiciela. Towarzyszyli wchodzącej na Jasną Górę grupie „biało-niebieskiej”. Do wypadku doszło koło Smoszewa pod Krotoszynem. – Przyczyną mogła być zła pogoda, stan drogi i nadmierna prędkość. Szczegóły ustaliśmy – tłumaczy podinsp. Karol Budziński z policji w Krotoszynie. Na szczęście nikt nie zginął. Trzy osoby z większymi obrażeniami hospitalizowano,

Z tego miejsca niedawno wycięto dwa drzewa...

a jedna osoba opatrzono na miejscu. – Bogu dzięki, żyjemy – mówią pielgrzymi. ■

Zdążyć dla Pana Boga



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

PARADYŻ. Bramy seminarium są ciągle otwarte na nowych studentów (na zdjęciu). – Przyjeliśmy już 24 kandydatów. Do 1 września trwa drugi nabór – mówi rektor Wyższego Seminarium Duchownego ks. Ryszard Tomczak. Kandydat winien zgłosić się osobiście do rektoratu na rozmowę kwalifikacyjną. Od 4 września nowo przyjęci przeżywać będą w Łągowie trzytygodniowy kurs integracyjno-przygotowawczy. Informacje o wymaganych dokumentach: www.paradus.pl.

Na pomoc Galilei

DIECEZJALNA ZBIÓRKA. Diecezja zielonogórsko-gorzowska odpowiedziała na apel o pomoc chrześcijanom w Galilei, ofiarom wojny izraelsko-libańskiej. Apel za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” skierował arcybiskup Galilei Eliaz Chacour. Zgodnie z wolą bp. Adama Dyczkowskiego i na polecenie wikariusza generalnego bp. Pawła Sochy w większości parafii 6 sierpnia prowadzono zbiórkę do puszek. Pieniądze proboszczowie przesłali na konto Fundacji. Ks. dr Andrzej Oczechow-

ski, wicerektor seminarium w Paradyżu, biblista z Uniwersytetu Szczecińskiego, przewodnik pielgrzymek do Ziemi Świętej uważa, że bez pomocy międzynarodowej tego konfliktu nie uda się rozwiązać. Fundacja „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” od 1947 r. pomaga przesładowanym i cierpiącym na brak kapłanów chrześcijanom. Ma biura w 18 krajach, a działa w niemal 150. Ofiary można składać na konto: „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”, ING Bank Śląski O. Warszawa 311050102510 00002286747759.

Mocniej na wiosłach

DŁUGIE. „Mocniej na wiosłach i z krzyża wraz. Nasza łódź za wolno idzie, tracimy czas” – śpiewał w charakterystycznym stylu warszawski zespół „Bez miary” na jubileuszowym X Polsko-Niemieckim Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Keja 2006”. Miłośnikom szant zagrało dziesięć ze-

spółów. Laureatem głównej nagrody, „Srebrnego Polera”, została grupa „Drake” z Częstochowy. Festiwal rozpoczęło widowisko dla dzieci i rodziców w wykonaniu zespołu szantowego z Warszawy „Zejman & Garkumpel”, a zakończyła parada żaglówek z pochodniami i pokaz sztucznych ogni.

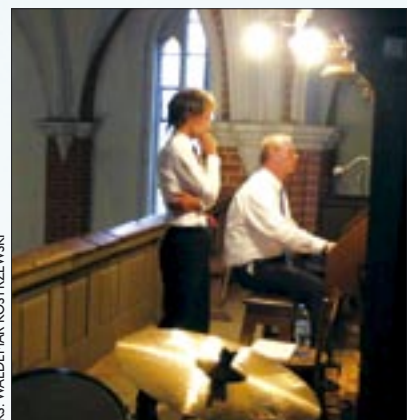
Festiwal „Keja” to jedna z największych imprez szantowych w Polsce



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Organowe sacrum

XI FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ I KAMERALNEJ. Od 13 lipca w kościołach pw. Przemienienia Pańskiego w Drezdenku, pw. Chrystusa Króla w Dobiegniewie, w katedrze pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wlkp. i Pałacu Mierzęcin rozbrzmiewa muzyka organowa. – Wielu słuchaczy odbiera muzykę organową jako bezpośredni kontakt z sacrum – oceniają organizatorzy. Wykonawcami festiwalowych koncertów są artyści m.in. z Gdańska, Warszawy, Koszalina, Krakowa, Hamburga i Wiednia. Honorowy patronat nad festiwalem objął bp Adam Dyczkowski. Najbliższe koncerty: 25 sierpnia – Pałac Mierzęcin, 3 września – katedra w Gorzowie Wlkp.,



KS. WALDEMAR KOSTRZEWSKI

W Dobiegniewie muzycy z Hamburga łączyli kościelne organy z perkusją

8 września – Drezdenko. Początek koncertów – godz. 19.00.

Rycerstwo musi zostać



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Łuczniczwo wymaga ostrożności. Strzały wbijają się w drewnianą tarczę na głębokość kilku centymetrów

ŁĄGÓW. Od trzech lat w Łągowie odbywał się Festiwal Kultury Rycerskiej i Szlacheckiej. Były tu pokazy i turnieje rycerskie piesze i konne, koncerty muzyki dawnej, warsztaty tańca, przejeżdżali rycerze z całej Polski. W tym roku gmina wycofała się z finansowania imprezy. – Zdziwiła nas postawa miejscowych władz. To była jedyna tego rodzaju impreza w regionie. Dlatego dziś mamy tu tylko mały piknik rycerski. Za rok przeniesiemy się chyba gdzie indziej – mówi organizator Marcin Sergiew herbu Lis. Tego chcą jednak uniknąć gminne władze. – W tym roku zabrakło środków, ale nie

chcemy żegnać się z tą imprezą – mówi Barbara Mizińska z Urzędu Gminy. Na piknik przyjechały bractwa rycerskie z najbliższych okolic: z Zielonej Góry, Głogowa, Międzyrzecza i ze Szczecina. Swoją obóz rozbili nieopodal łagowskiego zamku joannitów. – Produkcją namiotów, uzbrojenia i sprzętu obozowego zajmują się specjalistyczne warsztaty rzemieślnicze. Pełna zbroja płytowa kosztuje nawet 8 tysięcy złotych. Tylko stroje szyjemy sami na podstawie rycin. Oczywiście z innych materiałów – tłumaczy M. Sergiew. Specjalnością lubuskich i głogowskich rycerzy jest taniec.

Od trzech lat szczenińscy bezdomni przyjeżdżają do Rokitna

Oni też potrzebują duszpasterza

Misjonarki Miłości, dwie Polki i Hinduska, organizują w Rokitnie rekolekcje dla bezdomnych. Prowadzi je franciszkanin o. Gracjan Landowski ze Wschowy.

Siostry ze zgromadzenia założonego przez bł. Matkę Teresę z Kalkuty przyjeżdżają tu ze swymi podopiecznymi ze Szczecina, gdzie pracuje siedem siostr. – W tym roku to już trzeci turnus. Pierwszy był dla rozbitych rodzin. Dwa następne dla bezdomnych. W Szczecinie jest dobrze rozwinięta sfera socjalna i kto chce, może mieszkać w schronisku. Są jednak i tacy, którzy żyją na klatkach schodowych. Zazwyczaj przychodzą do nas na obiady. Chcemy, aby tu w konkretniejszy sposób dotknęli Boga – tłumaczy przełożona s. Letycja.

O. Gracjan twierdzi, że bezdomność to najczęściej skutek alkoholizmu, który niszczy relacje rodzinne i społeczne. – Wraz z leczeniem trzeba w tych ludziach odbudować prawdziwy obraz Boga, który przyjmuje człowieka z bagażem jego historii. Różne grupy społeczne mają swoich duszpasterzy. W więzieniu czy w szpitalu są kapelani. Bezdomni też potrzebują opieki duszpasterskiej – mówi. W rekolekcjach uczestniczyło kilkadziesiąt osób. – Byłem tu już dwa lata temu. Od tamtej pory nie piję i mam zyski. Nie tylko materialne. Pomógł mi Bóg i siostry, które mi podpowiedziały jak samodzielnie załatwić sobie rentę socjalną. Kiedy posyłałam mnie po zakupy, nie kusi mnie, aby kraść – mówi Michał ze Szczecina (lat 44). – Na trzeźwo żyje się inaczej – potwierdza Edmund (lat 59).

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Irlandczycy rozumieją Polaków

Przebudzenie na emigracji

Z ks. Krzysztofem Dulnym o jego wyjeździe do Irlandii i pracy duszpasterskiej na wyspie rozmawia Magdalena Kozieł.

MAGDALENA KOZIEŁ: Skąd pomysł wyjazdu do Irlandii?

KS. KRZYSZTOF DULNY: – Zadzwoiłem do mnie ksiądz Jarosław Maszkiewicz, znajomy, który pracuje w Irlandii wydelegowany przez Księdza Prymasa. Zapytał mnie, czy nie chciałbym tam pracować. Po namyśle, rozmowie ze spowiednikiem i z księdzem biskupem zdecydowałem się. Mam już dekret i czekam na wyjazd.

Gdzie ksiądz będzie pracował?

– Wyjeżdżam do diecezji Elphin. Będę pracował w parafii katedralnej w portowym mieście Sligo. Mówią, że to jedno z najpiękniejszych miast Irlandii.

Czy będzie ksiądz pracował z Polonią zamieszkującą w Sligo, czy też z Irlandczykami?

– W Irlandii nie ma osobnego duszpasterstwa Polonii, jakie spotyka się na przykład w Niemczech. Będę normalnym wikarym w irlandzkiej parafii, do której przychodzą także Polacy. Nie będziemy tworzyć żadnej enklawy z kościołem tylko dla Polaków.

Czyli unikanie podziałów?

– Chodzi o to, aby dzięki księżom z zewnątrz liczba duszpasterzy powiększała się, a tym samym aby mogli oni obsłużyć więcej wiernych. Księżom w Irlandii zależy na jednym, wspólnym duszpasterstwie i niewprowa-



MAGDALENA KOZIEŁ

KS. KRZYSZTOF DULNY

urodził się w 1964 r. w Zielonej Górze, święcenia kapłańskie przyjął w 1992 r. w Gorzowie Wlkp., pracował jako wikaryusz w Kargowie, Głogowie i Zbąszynku.

Jakie będzie Księdza pierwsze zadanie?

– Dla wielu Polaków, którzy tutaj lekceważyli Kościół, nagle tam, z daleka od rodzinnego kraju, staje się on miejscem przebudzenia. Kiedy czują się obco i samotnie, wtedy szukają tego, co kojarzy im się z krajem. Spora część emigrantów budzi się duchowo i wtedy bardzo przydaje się kapłan, który jest w stanie porozumieć się z nimi w tym samym języku, zrozumieć ich tradycję, mentalność. Ułatwiona jest wówczas spowiedź czy rozmowa. To wszystko odbywa się w życzliwym klimacie irlandzkiej parafii, w której jest miejsce dla każdego. Irlandczyka, Polaka czy kogoś jeszcze innej narodowości.

Irlandczycy dobrze nas rozumieją?

– Jeszcze nie tak dawno sami byli w podobnej sytuacji i wyjeżdżali za pracą. Doskonale wiedzą, co to znaczy. Jeszcze pamiętają, jak im samym było ciężko.

dzaniu podziałów. W ten sposób wszyscy czują się u siebie, mogą się wzajemnie poznawać i bardziej rozumieć.

JADĄ DO POMOCY

Od czasów papieża Piusa XII istnieje w Kościele dzieło Fidei Donum (Dar Wiary). Diecezje, które mają kapłanów, wysyłają swoich księży do diecezji cierpiących na brak powołań. Początkowo na określony czas, a później, jeśli to konieczne, nawet na stałe. Taka jest potrzeba Kościoła. W niektórych krajach laicyzacja bardzo się pogłębiła. Nie ma powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Są jednak ludzie wierzący, parafie i kościoły. Trzeba tam służyć głosem słowa Bożego i sprawowaniem sakramentów. Nie jest to zatem misja w sensie ścisłym. O misji można mówić tam, gdzie nie ma struktur kościelnych. Tu natomiast chodzi o pomoc w już istniejącym duszpasterstwie. Z taką pomocą wyjedzie z naszej diecezji czterech kapłanów. Do Irlandii – ks. Krzysztof Dulny, do Irkucka w Rosji – ks. Wojciech Miłek, a do USA – ks. Janusz Brembor. Ks. Paweł Ptak wyjedzie do Boliwii. Przedtem przez rok przygotowywać się będzie w warszawskim Centrum Misyjnym. Pozna tam język i kulturę tego kraju.

BP PAWEŁ SOCHA



Ojcowie kapucyjni od lat prowadzą w G

Cygańsk



Życie religijne społeczności Cyganów koncentruje się wokół pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Romowie czczą także bł. Zefiryna.

tekst
JACEK PIERZCHAŁA

W Kościele powszechnym oficjalny początek duszpasterskiej posługi wobec Cyganów wiąże się z rokiem 1965, kiedy to papież Paweł VI, koronując figurę Matki Bożej z Romainville, Królowej Cyganów, spotkał się z cygańskimi pielgrzymami. W latach 70. powstała w Watykanie Papieska Rada ds.

Duszpasterstwa Emigrantów i Podróżników oraz Ośrodek Badań nad Kulturą Cygańską, regularnie organizujące kongresy i zjazdy gromadzące przedstawicieli cygańskiej społeczności z całego świata i ich duszpasterzy. Papież Jan Paweł II w sposób szczególnie interesował się tymi działaniami, inicjując prace nad kościelnym dokumentem dotyczącym duszpasterstwa Romów. – Nomadzi znaleźli swe miejsce w sercu Kościoła – mówił w 2001 r. do zgromadzonych w Rzymie cygańskich duszpasterzy.

W Polsce początki duszpasterstwa Cyganów to lata 70. i rok 1980, w którym Episkopat Polski ustanowił krajowego duszpasterza Romów. Obecnie posługę tę sprawuje ks. Stanisław Opocki z Limanowej.

Wśród nas

W diecezji zielonogórsko-gorzowskiej najwięcej Cy-

ganów żyje m.in. w Głogowie, Nowej Soli, Zielonej Górze, Raculi, Kostrzynie, Witnicy i Gorzowie Wlkp. Na tej mapie Gorzów zajmuje miejsce szczególne. Nie tylko ze względu na liczbę mieszkających tu Romów, ale także na ich dorobek kulturalny. Tu żyła i pisała Bronisława Wajs-Pap-

Cyganie odprawiają Droge Krzyżową

Cygański folklor ma mnóstwo sympatyków. Na scenie zespół „Terno”. „Romane Dyvesa” Gorzów 2006

sza, najsłynniejsza cygańska poetka. Jej imię nosi dziś, działające w Gorzowie, Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej. Tu nadal tworzy Edward Dębicki, założyciel słynnego zespołu „Terno” i dyrektor Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dy-



orzowie Wlkp. duszpasterstwo Romów

ka wiara

vesa”, które od osiemnastu lat odbywają się właśnie w Gorzowie.

Podobni, ale inni

W kwestii „cygańskiej wiary” wśród cyganologów polskich, poczynając od zmarłego w maju br. Jerzego Ficowskiego, panuje pogląd o podobieństwie Romów do reszty społeczeństwa. Potwierdza to Karol „Parno” Gierliński, cygański poeta, rzeźbiarz, poseł Międzynarodowego Parlamentu Romskiego w Wiedniu i członek International Romani Union. – Zdecydowana większość Cyganów to katolicy, oczywiście różniący się intensywnością w stosowaniu ortodoksji, np. piątkowych postów. Mieliśmy też kłopot z aktywnością

Rywałd Królewski. Matka Boża Cygańska

Świadków Jehowy, ale problem zniknął równie szybko, jak się pojawił – mówi. Odrębność kulturowa Cyganów ma jednak wpływ na same praktyki religijne. Powszechne są chrzty cygańskich dzieci i katolickie pogrzeby, natomiast słuby kościelne bywają nadal rzadkością. Przeszkodą jest zarówno tradycyjny młodociany wiek nowożeńców, jak i brak sakramentów: bierzmowania, a nierzadko nawet Pierwszej Komunii św. Ale to się zmienia. Jak zapewnia o. Krzysztof Wyszynski, proboszcz kapucyńskiej parafii pw. św. Antoniego w Gorzowie Wlkp. Z wolna kształtuje się inny stosunek do edukacji i cygańskie dzieci przystępują do sakramentów wraz z rówieśnikami. Bardzo istotną rolę, również motywowaną kulturowo, spełniają Msze

św. rocznicowe za zmarłych. – Spotkania mają charakter żałobny do godziny pogrzebu, a potem przekształcają się w biesiadę przy muzyce i śpiewie – wyjaśnia K. Gierliński, twórca ołtarza w kościele parafialnym i rzeźby Matki Bożej Cygańskiej w grocie w Wojcieszycach.

Młodzi Romowie niosą obraz bl. Zefiryna



BR. PAWEŁ GONDEK OFM CAP

Różańcowy męczennik

Zbieżność cygańskiej wrażliwości na przyrodę z duchowością św. Franciszka zaowocowała w Gorzowie skupieniem się dużej liczby Cyganów wokół kapucyńskiej parafii. W przyklastornym kościele, zwanym popularnie „Białym Kościołem”, od zeszłego roku rozwija się kultura cygańskiego błogosławionego –

Zefiryna Gimenez Malli, którego obraz peregrynuje wśród cygańskich rodzin. Feron z jego wizerunkiem, oprawiony w koło, element cygańskiej flagi, ufundowało gorzowskie Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej. Poświęcił go 8 lipca 2005 r. w gorzowskiej katedrze bp Adam Dyczkowski. Bl. Zefiryn Gimenez Malli urodził się w 1861 r. w Katalonii w szczepie Kalów. Był biednym i prostym człowiekiem, ale żarliwością swej wiary zjednywał także ludzi wykształconych. W czasie wojny domowej w Hiszpanii ujął się za księdzem prowadzonym na rozstrzelanie, czym sam naraził się na oprawcom. Podczas rewizji znaleziono u niego różaniec. Niedługo potem został rozstrzelany. W 1997 r. beatyfikował go Jan Paweł II.

Warkocz dla Madonny

Romowie co roku 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, pielgrzymują do Częstochowy, ale gorzowscy kapucyni patronują także czerwcowym pielgrzymkom do sanktuarium w Rywałdzie Królewskim, którym opiekuje się ten zakon. Sanktuarium jest celem pielgrzymek Cyganów od lat 30. XX w., kiedy to miało miejsce cudowne uzdrowienie cygańskiego dziecka. Jego matka z wdzięczności zostawiła swój warkocz. Czarne włosy do dziś zdobią figurę Maryi. Od tego momentu rzeźbę zaczęto nazywać Matką Bożą Cygańską. Dorożne wyjazdy do Rywałdu

stanowią piękne świadectwo zawierzenia swych losów Maryi przez jej dzieci, ale także ważny element podtrzymujący tożsamość zarówno etniczną, jak i religijną polskich Cyganów. O pięknie cygańskiej liturgii przed ołtarzem Matki Bożej Cygańskiej i następującej po niej agapie w klasztornym ogrodzie krążą legendy. ■

NIEPISANA STOLICA

Cyganie są bardzo religijni, choć mało praktykujący. Z drugiej strony nie pozwolą powiedzieć czegokolwiek przeciw religii czy Kościołowi. Mogą być wtedy bardzo nieprzyjemni. Dziś Cyganie rozjechali się po całej Polsce. Obecnie nie prowadzi się takich statystyk i trudno powiedzieć, ilu Cyganów żyje w kraju. W Gorzowie jest już tylko kilkanaście rodzin, ale najwięcej tu twórców i artystów, dlatego Gorzów uchodzi za niepisaną stolicę cygańskiej kultury i folkloru, który jest różny, bo miesza się z folklorem danego kraju. Cieszę się, że Bóg mnie nie opuszcza, daje mi zdrowie i siłę do pracy. Chciałby dokończyć książkę, wydać swoje pieśni i wiersze, a najbardziej bajki, które słyszałem jeszcze w taborze.

EDWARD DĘBIKKI
Założyciel Cygańskiego Teatru Muzycznego „Terno”



BR. PAWEŁ GONDEK OFM CAP

Trwają prace archeologiczne na wzgórzu pod Rokitemem

Odkrywają fundamenty

Rokitniański kościół pierwotnie miał stać w innym miejscu. Budowli jednak nigdy nie ukończono.

Kilka kilometrów przed samym Rokitemem, jadąc od strony Międzyrzecza, widać dwie wieże maryjnego sanktuarium. Po lewej stronie już od sześciu lat, z inicjatywy kustosa ks. Tadeusza Kondrackiego oraz wicekustosa ks. Józefa Tomiaka, budowana jest kalwaria rokitniańska. Obecnie jest siedemnaście stacji. Do końca pozostało jeszcze piętnaście. – To dar wspólnot religijnych, społecznych, zakładów pracy i indywidualnych darczyńców. Teraz budowane są dwie kolejne stacje: „Zaparcie się św. Piotra” oraz „Cierniem ukoronowanie” – wyjaśnia ks. Tomiak.

Jadąc dalej, niedaleko tabliczki z napisem „Rokitno”, po lewej stronie wylania się polna droga wiodąca na pobliskie wzgórze. To tutaj na początku XVIII w. planowano wybudować rokitniański kościół. – Prace roz-

poczęto w 1707 roku, ale już dwa lata później zaprzestano budowy – tłumaczy archeolog Teresa Witkowska z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. – Złożyły się na to m.in. podmywanie fundamentów wodami gruntowymi oraz epidemia dżumy, w wyniku której wyginęła spora część ludności.

Nieistniejącą już budowlę wzniesiono prawdopodobnie na wysokość piętnastu stóp, czyli ok. 4,5 metra. – Po 36 latach wybrano nowego architekta i nowe miejsce na budowę. Mury z pierwotnej budowli rozebrano, a cegiel użyto przy stawianiu murów, które istnieją do tej pory – mówi T. Witkowska.

Na fundamenty niedokończonej świątyni natrafiono dwa lata temu, przy okazji budowy jednej z kaplic kalwarii rokitniańskiej. W zeszłym roku podjęto wspólne działania w celu archeologicznego przebadania tego miejsca.

Studenci z Uniwersytetu Wrocławskiego i pracownicy sanktuarium pracują pod okiem archeolog T. Witkowskiej



KRZYSZTOF KRÓL

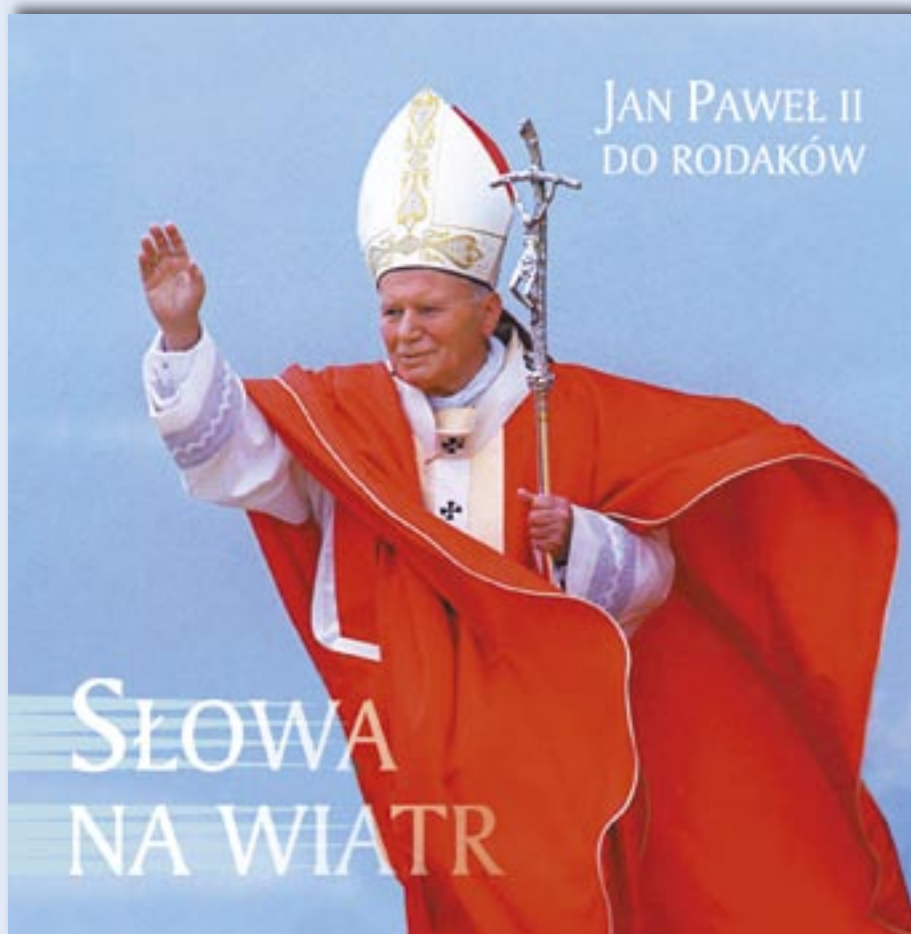
– Obecnie odsłaniamy pozostałości. Chcemy wyznaczyć zasięg tej budowli i stwierdzić, jak to wszystko wyglądało. Aktualnie prace prowadzone są w zachodniej części wzgórza – wyjaśnia T. Witkowska.

Teren w przyszłości będzie zakonserwowany i przysposobiony do zwiedzania. W pobliżu ruin, jak zapewnia ks. Tomiak, już niedługo powstanie dwupoziomowa kaplica „Śmierci Jezusa” i „Bożego Grobu”. **KRZYSZTOF KRÓL**

PLYTA CD

SŁOWA NA WIATR

*Jan Paweł II
do rodaków*



Międzynarodowe spotkanie młodzieży

Europejczycy na wakacjach

Wakacyjne spotkanie młodych Litwinów, Czechów, Niemców i Polaków zorganizował w Lubniewicach zielonogórski oddział Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

W spotkaniu uczestniczyła młodzież z organizacji współpracujących z zielonogórską „Civitas”. Z każdego kraju przyjechało osiem osób z opiekunem. W realizacji przedsięwzięcia pomogły fundusze unijnego programu „Młodzież”. – Celem projektu jest wzajemna integracja i poznanie naszych krajów. Od 4 do 12 sierpnia zwiedzaliśmy m.in. Paradyż, Międzyrzecki Rejon Umocniony i Zieloną Górę, gdzie spotkaliśmy się z prezydent Bożoną Ronowicz – tłumaczy Zbigniew Zołądziejewski, przewodniczący zielonogórskiej „Civitas”. Do Lubniewic przyjechali członkowie organizacji „Alfa” z miasta Vsetin w Czechach, gospodarze ubiegłorocznego spotkania i „Młodzież Franciszkańska” z Wilna, której opie-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

kunem jest polski franciszkanin o. Piotr Stroceń. – W Wilnie nasza polsko-litewska grupa liczy ok. 15 osób. Modlimy się w obu językach – mówi. Egle Markutelite, absolwentka wileńskiej Akademii Sztuk Pięknych, jest Polską zachwycona. – Spędzam tu każde wakacje – mówi niezłą polszczyzną.

W tym roku do polskiej propozycji przyłączyli się także Niemcy z „Europahaus” w Gørlitz. – Mieszkam 500 m od gra-

Uczestnicy zwiedzili też Łagów

nicy. Czuję się związany z Polską. Mam tu wielu przyjaciół. Mówię także trochę po polsku. Znam polskich pisarzy i muzy-

ków – mówi Sebastian Hübel.

Stowarzyszenie „Civitas Christiana” (łac. społeczeństwo chrześcijańskie) ma swe korzenie w środowisku i ruchu społeczno-politycznym PAX. Pod nową nazwą działa od 1993 r. W 1997 r. Prymas Polski kard. Józef Glemp uznał je za „stowarzyszenie katolickie”. **TG**

Nowy „Żółty Śpiewnik” już w sprzedaży

Piosenki nie tylko dla młodzieży

Dwanaście lat po pierwszym wydaniu ukazało się uzupełnione i zmienione wydanie śpiewnika „Matce Słuchającej”.

„Żółty śpiewnik”, jak go popularnie w diecezji nazywano, był pierwszym, który służył diecezjalnej młodzieży. Zebrane w nim piosenki pochodziły ze zbiorów animatorów muzycznych Ruchu Światło-Życie, a osobą inicjującą projekt był ks. Dariusz Gronowski.

– Przez dwanaście lat od pierwszego wydania okazało się, że wiele piosenek nie jest często wykonywanych, a powstały nowe. To był już czas na zmiany – mówi ks. Gronowski. Ze starego śpiewnika usunięto 85 utwo-

rów, w ich miejsce wstawiono ponad 80 nowych. Prace nad nową edycją śpiewnika trwały ponad rok. W sprawę zaangażowały się animatorki muzyczne – Bogusia Kozłowska, Magdalena Andrys. – Ten śpiewnik to owoc mozolnej pracy, który nam, animatorom muzycznym, bardzo usprawnia posługę – mówi Kasia Jaskólska.

Ks. Gronowski przekonuje, że choć śpiewnik został ułożony przez Diakonię Muzyczną

Śpiewnik „Matce Słuchającej” można kupić w diecezjalnych księgarniach



Ruchu Światło-Życie naszej diecezji, przeznaczony jest dla wszystkich grup dzieci, młodzieży, a także dorosłych. Obecny śpiewnik zawiera blisko 700 utworów. Są to m.in. pieśni liturgiczne, maryjne, adoracyjne, a także te nie całkiem religijne.

– Wydany w wersji klejonej śpiewnik ma się na jesień doczekać wersji szytej ze sztywną okładką – mówi ks. Wojciech Jurek, dyrektor Wydawnictwa Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Na to cieszą się już animatorzy muzyczni.

MAGDALENA KOZIEL

Zbiórka Caritas

Zanieść uśmiech do szkoły



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

25 i 26 sierpnia przeprowadzona będzie ogólnodiecezjalna zbiórka przyborów szkolnych dla dzieci.

Akcja Caritas „Z uśmiechem do szkoły” ma na celu wyposażenie dzieci z rodzin potrzebujących w zeszyty, kredki, piórnik i inne szkolne przybory.

– Zbiórkę przeprowadzą wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas, a zebrane przez nich przybory na początku września trafią do podlegających im podopiecznych – mówi Agata Obszańska z Centrum Wolontariatu. W akcji uczestniczyć będą również wolontariusze z Centrum Wolontariatu, którzy zbierać będą materiały szkolne w wybranych sklepach. – Zebrane w ten sposób przybory trafią do Magazynu Pomocy Zwyknościowej i Rzeczonej Caritas w Zielonej Górze i stąd będą rozdzielane dalej – wyjaśnia A. Obszańska.

W ubiegłym roku dzięki pracy 350 wolontariuszy i 43 PZC szkolną pomoc otrzymało 1500 dzieci. Do tegorocznej akcji zgłosiło się już 29 PZC m.in. z Zielonej Góry i okolic, Żar, Żagania, Sulechowa, Sulecina, Torzymia, Strzelec Krajeńskich i Głogowa.

MAGDALENA KOZIEL

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Różańcowej w Jasieniu

Na żywo z Jasienia

Ludzie tutaj są piękni. Nie spotkałem w Jasieniu niedobrego człowieka. Czasem tylko ktoś sobie nie radzi ze swoim życiem – tłumaczy proboszcz, ks. Roman Wróbel.

Pierwsza wzmianka na temat ewangelickiej parafii pochodzi z 1652 roku. Niespełna trzysta lat później wraz z proboszczem ks. Tytusem Korczykiem z terenów wschodnich przybyli do Jasienia katolicy. Ks. Roman Wróbel jest szóstym proboszczem w tej parafii.

Szafarze i rada duszpasterska

– Tutaj bardzo dużo się dzieje – mówi Dorota Zwolińska-Wesołowska z rady duszpasterskiej. Wielkim bogactwem lokalnego Kościoła, jak zauważa ks. Wróbel, są różne grupy parafialne. W parafii służy blisko stu ministrantów. Wielką pomocą dla miejscowych kapłanów jest sześciu nadzwyczajnych szafarzy. – Pomagamy w rozdawaniu Komunii św. podczas Mszy i zanosimy Pana Jezusa do chorych raz w tygodniu – wyjaśnia Stanisław Kawa.

Rada duszpasterska spotyka się bardzo często. – Omawiamy bieżące sprawy parafii. Są przedstawiciele każdej grupy i wspólnoty, a także burmistrz i przedstawiciele filii. Teraz

jest bardzo dużo pracy w związku z remontem kościoła w Jasieniu oraz Jabłońcu – tłumaczy Ryszard Flinta, organista i członek rady.

Formacja i szkolne zakupy

Istniejące przy parafii grupy i wspólnoty, jak stwierdza ksiądz proboszcz: „nie tylko istnieją, ale są formowane i angażowane”. – Wspólnota różańcowa składa się z 13 grup. To jest blisko 360 osób. W pierwszą niedzielę jest zmiana tajemnic różańcowych, którą poprzedza konferencja na temat modlitwy różańcowej – wyjaśnia ks. R. Wróbel. To tylko jedna z wielu wspólnot.

Poza modlitwą i formacją jest także działanie. W parafialnym zespole Caritas jest obecnie 26 osób. – Co miesiąc zbieramy pieniądze do puszek od Grona Wspierających Ubogich – wyjaśnia Alina Karpies, przewodnicząca PZC. – Wczoraj z magazynu z Żar przywieźliśmy 1300 l mleka, 460 kg kaszy, 56 kg sera żółtego, a potem rozdawaliśmy ubogim.

Przydrożne krzyże i telewizja

Na głównych drogach Jasienia od kilku lat stoją duże krzyże. – To inicjatywa księdza proboszcza. Rada parafialna to zatwierdziła. Teraz z każdej strony,



KRZYSZTOF KRÓL

Kościół zbudowano w XVII wieku

wjeżdżając do Jasienia, mamy krzyż. Ludzie potrzebują takich znaków – wyjaśnia Maria Zapotoczna z rady duszpasterskiej.

Lokalna telewizja kablowa transmituje m.in. kościelne uroczystości i wszystkie spotkania rady duszpasterskiej. – Wydaje mi się, że dla osób chorych ta możliwość daje bardzo wiele. Była transmisja stawiania krzyży, Pasterka, Rezurekcja czy Droga Krzyżowa ulicami miasta – mówi Helena Sagasz, burmistrz Jasienia.

KRZYSZTOF KRÓL



KS. PRAŁAT ROMAN WRÓBEL

Urodził się w 1948 r. w Cybince. W 1973 r. ukończył seminarium duchowne w Paradyżu i rozpoczął studia na ATK w Warszawie. Był wikariuszem w Sulęcinie, Strzelcach Kraj. i Kozuchowie. W 1978 r. rozpoczął studia w Rzymie. Od 1983 roku wykłada teologię moralną i język włoski w Paradyżu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Dzisiaj ludzie muszą doświadczyć wspólnoty Kościoła. Zastanawiałem się, w jaki sposób mogę to czynić. Wiem, że najważniejsze jest to, abyśmy z księdzem wikariuszem byli w konfesjonale. Później poszedłem w sferę formowania. Kościół działa poprzez wspólnoty. Staram się, aby w Jasieniu widoczna była zasada solidarności i pomocności. Podchodzę bardzo pozytywnie do człowieka. Sam mam przeciw świadomości moich ograniczeń i możliwości. Bolesne jest to, że w parafii żyją pary bez ślubu kościelnego, mimo że nie mają przeszkód małżeńskich. Problemem jest także to, że ludzie chcą, żeby być bliżej nich, ale nie zawsze starcza na to czasu. Jest bezrobocie, dlatego że wszystko dookoła padło. Rodziny są rozbite, ponieważ mężczyźni pracują za granicą. Tu nie ma perspektyw dla młodych ludzi. Wszyscy wyjeżdżają do większych miast. To są największe problemy. Radością jest jednak spontaniczność i szczerść ludzi, z którymi można zrobić wiele dobrych rzeczy. Nie ma też sporu między władzą świecką a duchowną, bo idziemy razem.

Zapraszamy na Mszę św. w niedzielę

- Niedziela: Jasień – 8.00, 10.30, 12.30, 18.00; Jabłońiec – 11.00; Jasionna – 9.30
- Dni powszednie – 7.00, 18.00